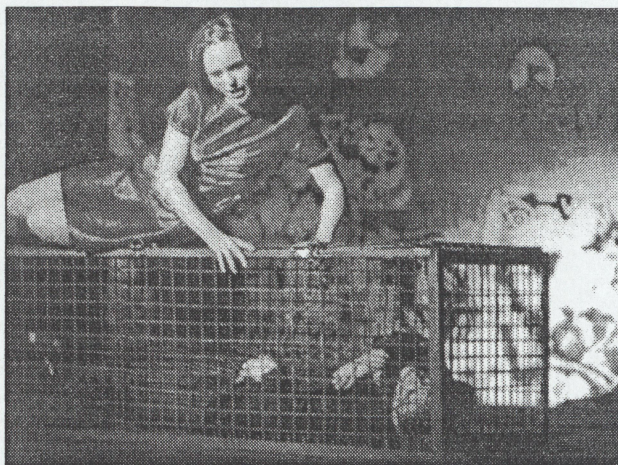


W teatrach Wrocławia



Mordercy wśród dzikich róż

Wrocławski Teatr K2 przygotował, jeszcze na XIX Przegląd Piosenki Aktorskiej, „Ballady morderców” do tekstów Australijczyka Nicka Cave’a. Kto inscenizacji nie widział, niech bieży do teatru czym prędzej.

Poezja Cave’a jest prawdziwa. Prawdziwa w tej części, która dotyka najciemniejszych spraw ludzkiego serca, instynktów brutalności neurotycznej duszy. Kreuje mroczny, szatański świat ciemnych zaułków zaludnionych przestępcami, cynicznymi zbrodniarzami, ludźmi wyrzuconymi za burtę władzowego albo obłudnego społeczeństwa. Ten australijski poeta, kompozytor i aktor, polskim słuchaczom najbardziej znany jest jako lider punkowego zespołu The Bad Seeds. W liniach melodycznych i klimacie jego utworów z powodzeniem odnajdą się też miłośnicy lirycznych ballad Leonarda Cohena.

Wrocławski spektakl toczy się w nadrealnej przestrzeni światła, mroku, jaskrawych kolorów, wśród świetnie ruchowo przygotowanej grupy tancerzy-mimów. Obskurna żelazna klatka to skrót psychiki bohaterów, śpiewających luźno ze sobą połączone piosenki, Kingi Preis i Mariusza Drężka. W przynębiającym pejzażu świata Lisy Day, nazywanej Dziką Różą, Henry’ego Lee, któremu kochanka śpiewała „pocałuj mnie mały Henry Lee, pożegnaj cię już muszę, ten ostry

nóż rozpruje wzdłuż twe ciało i moją duszę”, i Mary Belows, która marzyła o morza błękicie.

W „Balladach...” sprawdzają się oboje protagoniści. Najbardziej zapadają w pamięć kreacje Kingi w piosence o cyrku i wspólnie z Mariuszem wykonywana ballada o Dzikiej Róży (najbliższa klimatem stylistyce Cohena). Zapowiadany jako obrazoburczy spektakl szokuje, choć klimat - wzorowany nieco na mrocznym kinie amerykańskiego undergroundu - wielu widzów zdążyło już ośwoić. Oskarżany o nihilizm Cave w kreacjach wrocławskich aktorów prezentuje nam się raczej jako rejestrator bez nadziei, tragizmu istnienia na marginesie dziejów, kultury, moralności, gdzie zabójstwo, narkotyczna ekstaza, droga do samobójczej próby staje się jedynym wyzwaniem, celem, spełnieniem, wyzwoleniem z dusznej egzystencji. Tak chyba trzeba odczytać posłanie z jednej z ballad: „ulituj się proszę nade mną, nurt rwący mnie tutaj zniósł, prąd zimny wypełnił noc ciemną, moje ciało przeszył czarny mróz”.

IGOR BORKOWSKI

Fot. M. Koch

Teatr k2, Ballady morderców, Nick Cave, reż. Jerzy Bielunas, scenografia Honorata Mochalska, Andrzej Błachut, choreografia Jarosław Staniek, premiera 13 marca 1998, spektakle na scenie OTO Kalambur, ul. Kuźnica.

WIECZÓR WROCŁAWI.